mój pies



Nr. 11
15 Listopad
1937

CENA
90 GR.

miesięcznik poświęcony życiu psa

organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

Nr. 11. Warszawa, 15 listopad 1937 r. Rok VI.

G. Horowitz

O PRÓBACH POLOWYCH POINTERÓW i SETERÓW W 1937 R.

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Naogół biorąc próby te nie należały do najlepszych, z pośród tych w których brałem udział. Przyczyną była nieobecność wielu dobrych psów i ujemne warunki atmosferyczne.

Podczas jednego z bardziej ważnych spotkań, w czasie drugiego dnia prób, panowała wichura od początku do końca, a chociaż psy mogły od biedy nienajgorzej pracować w tym wietrze, to jednak zawsze powstawała wątpliwość czy powiewy wichru były w równym stosunku przydzielane poszczególnym psom.

Tak więc, w jednym momencie odwiatr mógł iść wprost w kierunku psa, by w sekundę później być zwianym daleko na prawo czy lewo, lub porwanym w górę w kurzawie pyłu.

Jeszcze nie zdarzyło mi się być na próbach, i tak mało się orientować w istotnej wartości poszczególnych psów, jak na tych właśnie próbach.

Mówią nam czasem, że Foxhoundów nie należy brać w pole w czas bardzo wietrzny. Ale cóż, terminów spotkań trzeba dotrzymywać i wtedy nie można zważać na ewentualną wichurę. Foxhoundy zresztą wykazują, że i w wietrze mogą często bardzo dobrze pracować, częściej jednak idzie to bardzo trudno. Wiele, zdaje się, zależy od tego, jak daleko jest ścigany lis, czy wiatr niesie odory zwierza ku psom, czy też, gdy lis ucieka z wiatrem, odwiatr jego niesiony razem z nim uchodzi w tymże samym kierunku i to w szybszym jeszcze tempie niż sam ścigany lis.

Wtedy możnaby sądzić, że wogóle niema żadnego odwiatru, którym psy mogły by się kierować, aż zrównają się z gonioną zwierzyną czy nawet ją wyprzedzą.

Nie ma bowiem takiej rzeczy jak zapach śladów, pozostawiony przez stopy ściganego zwierza. Jeśli zaś nawet istnieje, to nie gra roli gdy chodzi o pościg zwierza przez sforę.

Na próbach polowych, o których mowa, wichura powinna by była uczynić psy bardziej dzikimi w pracy niż zwykle.

Jeśli zaś nie działała w tym kierunku, to może właśnie robiła niektóre jednostki bardziej ostrożnymi w pracy, boć zawsze wywołuje zmiany u psa w pierwszym czy drugim kierunku, zależnie od temperamentu,—zwykle zmienia je jednak w pierwszym.

Zatym na próbach, o których mówię, mieliśmy warunki, w których śmiałość pracy, ostrożność i nos, ulegały różnym niezwykłym wpływom, któż więc w tych warunkach mógł istotnie sądzić, gdy istotne trzy cechy polowego psa uległy tak wielkim wpływom zewnętrznym, i gdy chyba tylko sami treserzy mogliby powiedzieć, w jakim kierunku działają one na danego psa?

Uwzględniając wichurę, nie sądzę by tempo i śmiałe okładanie charakteryzowało młode pokolenie na tych próbach.

Jako przeciętna wykazywało ono dobre, niezłe tempo i dobre okładanie ale nie było wybitnych gwiazd, wtedy nawet gdy pies mógł się poruszać dzięki warunkom dnia z energią o 20% większą niż zazwyczaj.

A choć było kilka dalekich stójek, to z drugiej strony spłoszono sporo ptaków, tak że wszystko co można by rzec o pracy psów tego dnia to to, że stare i wypróbowane psy w dniu następnym nie dały lepszej

pracy, mimo że wiatr ustał i wszystko wyglądało dość pomyślnie, jeśli chodzi o próby, z wyjątkiem spalonej ziemi i ciągłego dowodu, że coś nie jest w porządku, gdyż psy znane z dobrego wiatru nie znajdowały zwierzyny tak często jak możnaby się spodziewać.

Dwaj sędziowie nie mieli więc zbyt przyjemnej roli i, oczywiście, uważano że nie powinni byli oni dać się wsadzić w trudne położenie, w którym musieli przyznawać nagrody psom goniącym zające; nie było to jednak ich winą.

Jeśli mowa o winie, to poniósł ją regulamin; osobiście zresztą uważam, że regulamin ocalił sędziów przed popełnieniem wielkiego błędu:

Jeden z punktów regulaminu mówi, że po ukończeniu każdego turu, sędziowie, „ogłoszą", które psy pozostaną do następnej pracy; uczynili oni tak, że do rozgrywki pozostały tylko cztery psy.

W finale — trzy z tej czwórki pogoniły zająca. Wobec tego wezwano kilka psów z pośród wyeliminowanych uprzednio, by zajęły miejsce trzech finałowych zwycięzców, zdyskredytowanych przez zająca.

Było to jednak sprzeczne z regulaminem. Gdy sprawę przedstawiono Stewerdom, orzekli oni, zupełnie słusznie, że tego nie da się zrobić, wobec czego powstały głosy, że regulamin, należałoby zmienić.

Dla mnie jednak, istotne znaczenie wyniku tych prób, leży w regulaminie. Ma się rozumieć, że jest równie źle gdy pies goni zająca w rozgrywce czy pierwszym turze. Szczeniaki jednak są szczeniakami, i im więcej mają pokus tem łatwiej w nie wpadną; i dlatego nie jest słusznym wyrzucać psa, który wygrał dwa z pośród trzech turów, za popełnienie tego samego błędu, za który trzebaby go wyrzucić w pierwszym turze. Każda godzina prób, podniеca szczeniaka więcej, tak że próba opanowania wzmaga się i kulminuje.

By jednak lepiej zrozumieć reguły, które pozwalają nagradzać „ganiacza", trzeba przypomnieć sobie jak one powstały.

Źródłem ich jest system poszczególnych biegów („heats") jak w zawodach chartów. Przy końcu każdego „heatu" pozostaje jeden zwycięzca, a pobity jego partner, bezapelacyjnie wypada z zawodów. Jeśli zwycięzca jednej rundy, dozna porażki i nie może biegać więcej, nie poprawia to wcale szans psa, którego uprzednio pobił.

Tak jest w wyścigach chartów, tak też bywało na dawniejszych próbach polowych. Tu gdyby regulamin nie uległ był zmianie, mielibyśmy dziś lepszą rasę Pointerów i Seterów.

Przyczyna, dla której w ten sposób właśnie stawiam sprawę, polega na fakcie, że tylko dobry pies, może przejść przez całe próby, bijąc po koleii, powiedzmy, pół tuzina współzawodników.

Z chwilą jednak gdy wprowadzono t. zw. „spotting system", system za tym, który pozwala sędziom, bądź na zatrzymanie, czy wyrzucenie obu psów, które pracowały razem, zamiast li tylko jednego z nich, doszło do tego, że sędziowie mogą mieć przegląd całej uprzedniej pracy psa, nim dojdą do decyzji ewentualnego dopuszczenia do rozgrywki.

W wyniku doszło do tego, że nie sądzimy wedle pozytywnych walorów, lecz według niepopełniania błędów, tak więc bywalcy na próbach orzekli, że gonienie kota jest winą, której nigdy nie można darować.

A jednak lepszą była metoda, mimo najgorszego gonienia zajęcy, zarezerwować dwie najwyższe nagrody dla psów, które doszły do rozgrywki ze sobą, w „heat systemie". To był bowiem system, który najlepsze psy wydobywał na wierzch.

Tyle jednak na szczęście zatrzymano z tej dawnej metody, że pobity i wyeliminowany pies, nie może brać udziału w rozgrywce.

Gdyby nie ten punkt regulaminu, jakiś bardzo średni pies, pies bez stylu i talentu, mógłby w końcu dojść do nagrody, a te dwa psy, które coprawda pogoniły, ale tak, że widać było, że tego normalnie nie czynią, odpadłyby całkowicie.

Niema naturalnie gorszej wady na polowaniu jak gonienie zajęcy. Pies, który goni zająca, tak długo jak go widzi, jest skończonym bydlakiem; pies zaś, który goni po tropie jak długo może, powinien pójść bezzwłocznie na gałąź, dla dobra przyszłych pokoleń psich i... ludzkich.

Te dwa szczeniaki jednak nieco zazdrośnie doprowadzały do zająca, który wnet potem wyskoczył z kopna, poszły za nim ale tak, że napewno gdyby kot był przywarował zamiast pogonić, stanęłyby twardo, a tak po kilkunastu krokach wróciły, przyczym jeden położył się przed świeżo opuszczonym kopnem.

Widać więc, że nawet wielka pokusa i silna zazdrość wzajemna nie uczyniły z tych psów zawziętych „ganiaczy".

Właśnie ich omyłka nie przeszkodziłaby nawet zwykłemu biegowi polowania.

Nie mogę zatym zgodzić się z tym, jakoby regulamin wymagał zmiany, w tym punkcie, w którym przedstawiają pozostałość systemu, który jedynie tylko istotne talenty wysuwał naprzód.

Skrajną antytezą tego systemu, byłby regulamin, wykluczający z góry każdą popełnioną omyłkę, a nie trzeba dodawać, że byłby on szkodliwy, ponieważ „ci którzy nigdy nie błądzą, nie czynią nic dobrego". Na próbach, o których tu mowa, mam wrażenie, sędziowie uważali, że ich omyłką było, że deklarowali po każdym turze, które psy pozostają do dalszej oceny; ale to nie była pomyłka. Pomyłka ich polegała na tym, że ogłosili zwycięzcę, zanim mieli kandydata na drugie miejsce, gdyż regulamin mówi wyraźnie, że te dwa psy muszą odbyć tur razem, i zwycięzca musi bezpośrednio pobić psa, który zajął drugie miejsce.

W następnym dniu, sędziowie pod błędnym wrażeniem popełnionej omyłki, nie ogłaszali psów, które wezmą dalszy udział, choć regulamin wyraźnie mówi, że „winni" są to uczynić.

Ujemnym skutkiem tego posunięcia było, że zbyt wiele prób dawano psom, które w oczywisty dla wszystkich sposób nie miały żadnych szans wygrania, a widzowie nie mogli stworzyć sobie żadnego zdania o postępach pracy sędziów.

Klasa par była zdobyta, przez jak na te czasy bardzo klasową parę angielskich seterów. Dziś jak wiadomo pojedyńcze „craki" rzadko tylko bywają zgłaszane w parach, gdyż to zmniejsza ich szanse.

Wszystkie cztery pierwsze miejsca na tegorocznych próbach poszły do seterów, podobnie i drugie. Z trzecich jedna pozostała pointerom, i dwie drugie w klasie par.

Dlaczego taka różnica mogła powstać, nie łatwo jest orzec. Przyczyna może jednak leży w tym, że pointerom brak tych zaników, jakie otrzymały setery, przez dolanie amerykańskiej zupełnie pewnej i czystej llewlynowskiej krwi.

Stefan Błocki

SZKOLENIE PSA SŁUŻBOWEGO

ROZDZIAŁ XVIII.

G) Praca obronna (napad na przewodnika).

Dotychczas dawaliśmy psu możność chwytania zębami jedynie i wyłącznie uciekającego osobnika. Pomijaliśmy umyślnie wszelkie próby ataku pomocnika na przewodnika, aby nie wprowadzać zamętu w umyśle psa t. j. zanim nie pojął on gruntownie różnicy między ruchem powolnym i biegiem, oraz różnicy między biegiem i przystawaniem w bezruchu.

W międzyczasie osoba przewodnika zdołała już w umyśle psa ugruntować pojęcie bezwzględnej przykrości (wrogie).

Gdy więc pies przy każdej próbie ucieczki błyskawicznie doskakuje i chwyta uciekającego zębami, możemy przystąpić do rozszerzenia pracy psa w sposób następujący:

Eskortowany pomocnik zaczyna w biegu zmieniać kierunek, a więc biegnie on albo zygzakiem, albo też robi w tył zwrot i biegnie w odwrotnym kierunku, wymijając przewodnika. W każdym takim wypadku przewodnik przystaje i obserwując psa, wkracza wedle potrzeby.

Gdy ćwiczenia poprzednie były prowadzone prawidłowo i systematycznie, przewodnik skonstatuje, ku wielkiemu swemu zadowoleniu, że pies zaprzestanie kąsania w momencie, gdy pomocnik przystanie.

W tym stadium nauki możemy dopiero rozpocząć ćwiczenia w walce obronnej. W pierwszym okresie należy psa początkowo trzymać na lince względnie posługiwać się batożkiem, aby wymusić natychmiastowe zaprzestanie kąsania, gdy pomocnik stanie w bezruchu, przy równoczesnym unieruchomieniu psa — „stój“.

Pomocnik przystępuje do atakowania: podnosząc ramię doskakuje on do przewodnika. Przewodnik zaczyna się początkowo szybko cofać nie zmieniając kierunku. Spowoduje to natychmiastowe uchwycenie zębami pomocnika, gdyż ruchy napierającego pomocnika wywołają w umyśle psa wrażenie wzrokowe ucieczki. Wkrótce wystarczy samo odwrócenie się pomocnika i podniesienie ramienia do góry, aby w psie wywołać automatyczny odruch kąsania. Przy atakowaniu winien się pomocnik posługiwać naprzemian prawym lub lewym ramieniem i wysuwać je tak naprzód, by najwięcej wpadało ono w oczy psa. W ten sposób nauczymy psa chwytać przeciwnika za wysunięte ramię. Gdy pomocnik po uchwyceniu go, przystanie natychmiast w bezruchu, pies musi zwolnić ramię natychmiast. Pomocnik wysuwając i opuszczając naprzemian ramię doprowadza do tego w końcu, że ukąszenia nabierać zaczną charakter krótkich i błyskawicznych uchwytów, działających jak uderzenie nożem.

Ćwiczania w atakowaniu należy przerabiać w najrozmaitszych odmianach, odpowiadających rzeczywistości. A więc przewodnik może naprzykład podczas ataku przyklęknąć lub upaść i t. p., pomocnik wyciągając ramię może oddać strzał z pistoletu i t. p. Napad na przewodnika może być również dokonany w momencie zbliżania się przewodnika do pomocnika, zatrzymanego przez psa, względnie w momencie gdy pies został po oszczekaniu pomocnika unieruchomiony („pad“). To ostatnie ćwiczenie należy jednak przerabiać od czasu do czasu i jedynie w wyjątkowych wypadkach. Ponieważ może się zdarzyć, że podczas napadu, pomocnik potknie się i uklęknie lub upadnie, należy przewidzieć i taką ewentualność. Jak długo pomocnik w tym położeniu zachowuje się spokojnie, pies nie śmie go chwytać zębami. Natomiast ruchy ramion w tym położeniu (wyciąganie ramienia równa się złożeniu do strzału) stają się sygnałem do natychmiastowego uchwytu. Nie należy również zapominać o tym, że pomocnik, dokonując napadu, może głośno wykrzykiwać lub przeklinać.

H) Walka obronna (napad na osamotnionego psa).

Dotychczas pomocnik nie dokonywał napadu na psa. Musimy psa jednak przyzwyczaić do takiej ewentualności, gdyż, jak praktyka uczy, nawet t. zw. „ostre“ psy wyrywają z podwiniętym ogonem, gdy zostaną napadnięte w oddali od swego domostwa, lub zdala od przewodnika.

Celem tego ćwiczenia będzie ponadto przyzwyczajenie psa do ciągłego okrążania przeciwnika i zachodzenie go od tyłu. W ten sposób zostanie uniemożliwiona ucieczka zatrzymanego aż do nadejścia przewodnika, cel zaś nauki zostanie w zupełności osiągnięty.

Posyłamy psa na znak słowa „uważaj“ do pomocnika, oddalonego o niecałe 15 m. od psa. Po kilkuminutowym oszczekiwaniu, pomocnik wykonuje pozorny atak na psa i mijając go biegnie dalej w wytkniętym kierunku. Przewodnik podnieca psa, gdy zajdzie tego potrzeba głosem „uważaj“.

Gdy pies przyzwyczaił się do tej nowej sytuacji i gdy chwyta energicznie pomocnika zębami, w momencie, gdy ten psa mija — pomocnik przystaje i wykonując zwrot ponawia atak, mijając psa i biegnąc w nowym kierunku dalej.

Dalsze potęgowanie ćwiczenia wyraża się w tym, że pomocnik zaprzestaje omijanie psa, natomiast zaczyna on biec stale i wprost na wymijającego go psa i zmusza psa uderzeniem trzcinki do odskoku. Gdy onieśmielony uderzeniami pies pocznie się poddawać, pomocnik wykonuje zwrot w tył i odbiega pędem od psa, by skłonić go do kąsania. Przewodnik podnieca w razie potrzeby psa głosem („uważaj“).

Zapamiętajmy sobie więc dokładnie cel i przebieg cwiczenia:

Gdy pomocnik atakując psa, biegnie wprost na niego — pies nie śmie kąsać, w przeciwnym razie otrzymuje on razy. Oddziaływanie pomocnika zdąża

do tego i ma na celu, aby pies po pierwsze nie zaczął uciekać, po drugie, aby chroniąc się od razów omijał pomocnika i pozostawał na jego tyłach. Z tych to względów będzie pomocnik zmuszony obracać się ciągle i faktycznie nie będzie mógł ruszyć się z miejsca.

Ćwiczenie powyższe musi się skończyć eskortowaniem, oraz ucieczką pomocnika i zatrzymaniem go przez psa względnie napadem na przewodnika, aby uzmysłowić psu dobitnie, w jakich okolicznościach pozostaje on zawsze zwycięzcą.

W s z y s t k i e t e ć w i c z e n i a p r z e r a b i a n e z p o m o c n i k i e m z a b e z p i e c z o n y m, n a j e d n y m i t y m s a m y m m i e j s c u z a w s z e w i d o c z n y m, n i e d a j ą n a m j e s z c z e ż a d n e j g w a r a n c j i, c o d o p e w n o ś c i u ż y c i a p s a w s ł u ż b i e.

Obecnie będziemy psa uczyć na znak „uważaj“ takiego samego poprawnego zachowania się wobec pomocników niezabezpieczonych.

Ćwiczeniom tym należy więc poświęcić jak największą uwagę.

Osoby występujące w roli pomocników muszą być jak najdokładniej obznajmione ze swoimi czynnościami we wszystkich sytuacjach ćwiczebnych. Działanie ich będzie jedynie skuteczne, gdy potrafią one wzbudzić w *psie wrogie nastawienie.*

Pomocnik niezabezpieczony, lecz uzbrojony w trzcinkę ustawia się początkowo w miejscu widocznym i wykonuje ruchy, pobudzające psa do zatrzymywania, szczekania i niekąsania. Po tym ćwiczeniu przystępujemy do eskortowania, przedtym jednakże zostaje pies uwiązany na lince Podczas *próby ucieczki przewodnik biegnie razem z psem*, rozluźniając linkę o tyle, by pies nie mógł pomocnika dosięgnąć zębami. Ćwiczenia te powodują u psa jednakowo wrogie nastawienie, tak względem zabezpieczonych, jak i *niezabezpieczonych osób.* W końcowym etapie szkolenia zmieniamy teren i osobę pomocnika, *upodabniając ten fragment nauki możliwie do warunków rzeczywistych.*

W ten sposób osiągniemy, że dźwięk wyrazu „uważaj“ stanie się dla psa podnietą, wywołującą odruch dobiegania do znajdujących się w terenie osób, oszczekiwania ich i do ciągłej gotowości bojowej.

Słowo „uważaj“ stanie się również hasłem do gotowości bojowej w takich wypadkach, gdy nastąpiło naprzykład aresztowanie osoby, bez poprzedniego zatrzymania jej, względnie oszczekanie przez psa. (Na drodze, w domu i t. d.). W wypadku takim nie zwróciłby bowiem pies uwagi na aresztowanego, który może przecież w czasie rewizji mieszkania, względnie eskortowania dokonać targnięcia się na przewodnika przy pomocy *noża lub kuli.*

Przed dokonaniem aresztowania, winien być więc pies zawsze odpowiednio nastawiony przy pomocy hasła „uważaj“ (gotowość bojowa).

Po osiągnięciu zupełnie poprawnego zachowania się psa wobec zatrzymanych osób na znak słowa „uważaj“ — przystąpimy do nauki przeszukiwania terenu za ludźmi i za przedmiotami (rewirowania), co jakiś czas powracając jednakże do ćwiczeń w zatrzymywaniu, w oszczekiwaniu i do ćwiczeń w walce obronnej z pomocnikiem zabezpieczonym lub niezabezpieczonym.



Fot. J. Ryś.

Jeden z psów Straży Granicznej w czasie pokazów szkolenia na Stadionie W. P. w Warszawie.

P. P. Członków T. M. P. Sł., zalegających w opłacie składek członkowskich, Zarząd Towarzystwa uprzejmie prosi o wpłacenie należności do dnia 15 grudnia r. b. Konto czekowe P. K. O. Nr. 15572.

Z POKAZU SZKOLENIA PSÓW SŁUŻBOWYCH



„Heban" *owczarek niemiecki Straży Granicznej*

Zarząd Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce urządził w dniach 23 i 24 października b.r. na Stadionie Reprezentacyjnym Wojska Polskiego w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 3, po azy szkolenia i sprawności psów służbowych. Protektorat nad pokazem raczyli objąć PP. Komendant Straży Granicznej pułk. Jur-Gorzechowski i Dowódca Wojsk Łączności pułk. dypl. H. Cepa.

Powyższa impreza miała na celu pokazanie pracy psa w służbie wojskowej, granicznej i kolejowej. Publiczność miała możność po raz pierwszy zobaczyć bardzo interesującą i urozmaiconą pracę psów meldunkowych. Psy kolejowe wystąpiły w Warszawie również po raz pierwszy. Ten dział służby reprezentowały tylko dwa psy, gdyż ze względów służbowych nie można było ściągnąć większej ilości — tym bardziej iż niedawno T. M. P. Sł. na zakończenie kursu urządzało pokaz pod Pułtuskiem psów kolejowych i psów straży leśnej. Za to Straż Graniczna, której psy publiczność miała możność w nielicznych grupach oglądać na wystawach, obesłała pokaz największą ilością psów, przysyłając tegoroczny kurs szkolenia, który właśnie został zakończony 20 października t.j. kilka dni przed pokazem, tak że w całej rozciągłości był to popis elity psów Straży Granicznej.

Oba pokazy wypadły imponująco. Publiczność i przedstawiciele prasy z zachwytem wyrażali się o doskonałym i celowym wyszkoleniu psów, czemu prasa dała wyraz w licznych sprawozdaniach i recenzjach na łamach swych dzienników i czasopism. P.A.T. sfimował niektóre fragmenty z pokazu i wyświetlane one są obecnie w kinach (objaśnienia dano niewłaściwe i o tym pomówimy innym razem).

Pokaz rozpoczął się przemarszem przewodników ze swymi psami. Przedefilowały: grupa psów wojskowych, straży granicznej i kolejowych. Na boisku pozostają psy kolejowe, które zademonstrowały po pokazie opanowania, posłuszeństwa i sprawności fizycznej swą właściwą pracę t.j. patrolowanie linii kolejowych. Przewodnik zauważa podejrzanego osobnika, który na widok przewodnika rzuca się do ucieczki. Przewodnik wysyła do ścigania „przestępcy" psa. Pies przytrzymuje uciekającego do czasu przybycia przewodnika, następuje rewizja i eskorta przytrzymanego, próba napadu na przewodnika i próba ucieczki, udaremnionej przez psa. Psy doskonale wykonują swe zadania pokazując publiczności, że i na kolejach państwowych objął dzisiaj służbę pies.

Następną grupę stanowiły wojskowe psy meldunkowe, które wystąpiły w rynsztunku bojowym t.j. miały na grzbietach siodełka z dwoma jukami. Oddział ustawia się przed trybunami, przewodnicy otwierają juki, z których wylatują gołębie z meldunkami. Okazuje się, że za pomocą psów przenosi się gołębie do wysuniętych placówek, aby mogły one wysyłać meldunki także drogą powietrzną do wyższych dowództw. Pokazano dalej opanowanie przez psy posłuszeństwa i sprawności fizycznej, po czym najciekawsze ćwiczenia z zakresu służby łączności.

Psy biegają z meldunkami po trasie, nasyconej sztuczną wonią za pomocą specjalnie skonstruowanych śladników, przypinanych do obuwia jednego z żołnierzy. Wydzielana ciecz pozostawia na długi okres czasu ślad węchowy dla psa, gdyż zwyczajny ślad nie wystarcza z tego powodu, iż po trasie mogą przechodzić masy żołnierzy, zacierając ślady przewodnika. Efektownie wyglądało zakładanie przez psa linii telefonicznej. Pokazano dwa rodzaje tych czynności. W pierwszym wypadku pies był puszczony na ślad (do wysuniętej placówki) i ciągnął wózek z bębnem, z którego nawinięty kabel telefoniczny rozwijał się. W drugim wypadku kabel znajdował się w juku i automatycznie rozwijał się w czasie biegu psa. W ten sposób pokazano, że za pomocą psa można nawiązać łączność telefoniczną z wysuniętą placówką w czasie największego nawet obstrzału. Nie mniej efektownym był bieg psów w maskach gazowych. Na „bis" wystąpił prawdziwy psi aktor wspaniały owczarek niemiecki który pokazał wysoką klasę tresury.

Wreszcie wystąpiła najliczniejsza grupa psów Straży Granicznej. Materjał psi wyróżnia się znacznie, gdyż w większości pochodzi z własnej hodowli. Pokazano znów ćwiczenia w opanowaniu posłuszeństwa przy nodze przewodnika i na odległość — na znaki przewodnika. Następnie ćwiczenia gimnastyczne: chodzenie po drabinie, skoki przez przeszkody, chodzenie po kładce i t.p.

Najbardziej oklaskiwała publiczność rozpoznawanie przez psy przedmiotów własnych i obcych. Ćwiczenia te polegały w pierwszym wypadku na odszukaniu swoich aportów z pośród innych ułożonych

razem, w drugim wypadku — odszukaniu przedmiotów obcych na podstawie zidentyfikowania woni z innego przedmiotu, który był w ręku tejże osoby. Dla ułatwienia sprawdzenia przez widzów, czy pies istotnie wskazuje ten przedmiot — psy miały na szorkach wstążeczki tych samych kolorów, jakimi oznaczone były przedmioty. Po ćwiczeniach, mających na celu pokazanie jak się odbywa zatrzymanie przez psa przemytnika, niedopuszczenie ucieczki podczas eskorty, odparcie napadu na przewodnika i t. d., nastąpiły krótkie ćwiczenia grupowe poczym na zakończenie zwarty oddział z pieśnią Straży Granicznej, która po raz pierwszy rozbrzmiała na Stadjonie Wojska Polskiego, odmaszerował z boiska.

Tym pokazem Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce zapoczątkowało swe doroczne imprezy, które w przyszłości będą więcej urozmaicone, gdyż oprócz pokazów projektowane jest urządzenie konkursów sprawności. *L. Chmielewska.*



Fot. A. Grimm.



Z POKAZU SZKOLENIA PSÓW

Przemarsz psów Straży Granicznej, prowadzonych przez podoficerów Str. Gran. (u góry)

Grupka psów kolejowych i Str. Gran. przed pokazem (na lewo)

Puszczenie psa dla przeprowadzenia kabla linii telefonicznej (u dołu).



Fot. J. Ryś.



Fot. A. Grimm

SŁUŻBOWYCH

Przemarsz wojskowych psów meldunkowych, prowadzonych przez podoficerów i szereg. Wojsk Łączności. (u góry)

Grupa psów Policji Państw. na pokazie psów pol. (na prawo)

Pies z kablem i aparatem telefonicznym dotarł do wysuniętej placówki i łączność telefoniczna została uzyskana. (u dołu)

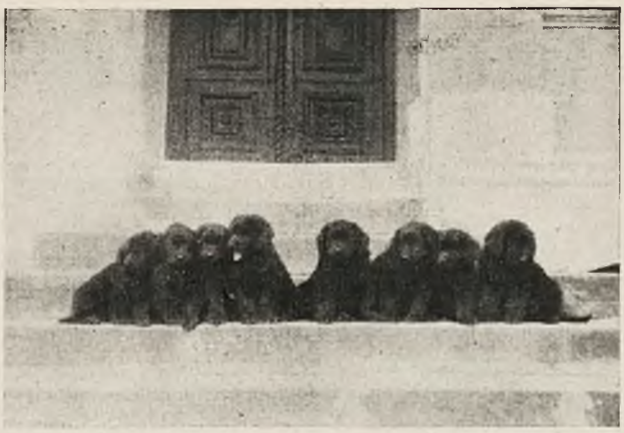




Fot. J. Ryś.



Foksteriery ostrowłose „Jimmy“ i „Dinach“
wł. p. A. Benisławskiej.



Szczenięta nowofundlandy
wł. p. M. Slaskiej.

Dr. I. Mann
kierownik Kliniki Psów.
w Katowicach.

To był tylko pies...

„Hinden“ był przeciętnie dwa razy w miesiącu moim pacjentem. Czasem przychodził w dzień, częściej w nocy. Ani razu z jakąś chorobą tylko zawsze poraniony: do wyboru: rany kłute, miażdżone czasem postrzelony lub pogryziony. Przychodziło z nim dwóch mężczyzn. Ich wygląd zawsze harmonizował z sobą. Jeśli pies był gruby o lśniącej sierści, to właściciele byli syci, wygoleni, naperfumowani — w nowych ubraniach. Widać było, że wtedy jakoś interes szedł...

Pierwszy raz poznałem „Hindena“ w niedzielę dobrze po północy, kiedy na klinikę przyjechało podpite towarzystwo z kobietami aż trzema autami i przywieźli go ze skrwawionym pyskiem. Dostał podczas libacji flaszką po łbie: oko wielkie jak kasztan wyłaziło z orbity, ucho było przecięte, a policzek do zębów zmiażdżony. Przez trzy tygodnie lizał się z tych ran. Musiałem mu zrobić powiekę nową... Uznawał tylko mnie, a laboranta i psy gryzł kiedy tylko mu się udało. Był lśniąco czarny. Zauważyłem, że na grzbiecie ma sierść trochę matową a pod brzuchem wytarcia jak konie ze siodła przymocowanego rzemieniami. Kiedy przy odbiorze psa właściciel usiłował mi coś wcisnąć do ręki „Panie szefie tu trocha żyletków i fajerzeug“ wiedziałem, że Hinden trudni się przemytnictwem, że nosi na plecach przez zieloną granicę. Po kilku miesiącach rozdarł sobie brzuch na drucie kolczastym. Organizm miał jak żelazo. To, że wtedy nie dostał zapalenia otrzewny przeczyło całej medycynie! Przynosili mu później kiełbasy, ciastek tak, że bałem się by mu i wódki nie przynieśli! I znowu poszedł do pracy. Kiedy „zieloni“ zaczęli używać psów walczył z nimi jak lew. Ciągle musiałem mu coś zaszywać: tu ucho, tu kawał skóry na łopatce. Jego skóra była wkrótce epopeją jego życia i walk!

Pół roku go nie widziałem. Byłem pewny, że zginął na zielonej granicy. Aż raz pod wieczór wpadł na podwórze strasznie krwawiąc. Ledwie się dowlókł z upływu krwi... Miał przestrzelony kark i dwie kule w nodze! Myślałem, że za chwilę zgłoszą się jego panowie. Tymczasem nic. Zapomniałem wspomnieć, że Hinden trzymał w pysku jakiś kawałek czerwonego rzemyka i żadnym sposobem nie chciał go nam oddać. Na podwórzu znaleźliśmy jaszcze kawałki czerwonej damskiej torebki, puderniczkę i chusteczkę. Tak to było jasne. Hinden kradł. Kradł damskie torebki! Dwa tygodnie mijało od wizyty Hindena na klinice a właściciel się nie zgłaszał. Pisałem na stary adres, szukałem na policji—ani znaku! Dałem w miejscowej prasie anons „Czarny wilczur“ Hinden“ do odebrania w Klinice“. Tej samej nocy—dzwonek:—„Panie szefie to ja od Hindena... Ja przyjdę, ale niech Pan tajniaków nie powiadomi“.

Wynędzniały, chudy, obdarty zgłosił się właściciel. Kiedy wprowadziłem psa płakał z radości. Ale nie tylko on bo i Hinden płakał, a mnie też coś łaskotało w gardle... Moja gadzina, a ja myślałem, że Cię ubili, że cię ubili mój Hinden, mój Hinden!! Opowiadał później jak uczył Hindena wyrywać torebki, jak sam stał za płotem, jak nagle strasznie zaczęli krzyczeć i bić czem tylko kto chciał! Pędzili rowerami, policja strzelała, ktoś wsiadł do taksówki ale Hinden wiał i torebki z pyska nie puścił! Gnali go z miasta Ch. kilka kilometrów w stronę Katowic. Uciekł im na zakręcie. Ponieważ jedynym miejscem jakie tutaj znał, była klinika więc przypędził do niej... No ale teraz mieli zacząć uczciwie pracować, przy węglu!

Od tego czasu Hinden był brudny, czuć go było pyłem węglowym... Stał przy biedaszybie i pilnował, czy policja nie idzie. Ujadał tylko na widok munduru. Wiedzieli, że Hinden puści dziecko, a jak ujada to władza idzie.. i wiali z biedaszybów... Nocą pilnował wózków z węglem. Pracował jak jego pan, jak może bezrobotny na Śląsku pracować. Nikt nie ważyłby się zdjąć grudki węgla tam gdzie Hinden pilnował. Robiono nawet zakłady, że przy pomocy kiełbasy da się wykiwać. Hinden wiedział, że węgiel jest drogi, ciężko zapracowany! Onegdaj przyniesiono jakiegoś okropnie poparzonego psa oczy miał wypalone i był zupełnie bez sierści. Strasznie opuchnięty. Z pyska ciekła mu lepka ślina... Konał! To był Hinden... Jakieś gazy wybuchły w szybie, wszystkich popaliło na śmierć, no i Hinden też zmarł „śmiercią bezrobotnego górnika“ jak tutaj mówią... Razem pracowali — razem odeszli...



Jamniczka „Zaza“ jest nieodłączną towarzyszką swej pani H. Longardt.

M Y S Z K A

Był zwyczajny niemodny, gładkowłosy foks; cały biały, tylko na lewym oku monokl i czarna skarpetka na tylnej nóżce. Chodził elastycznie, dumnie z wypiętą wysoko główką za swoim mistrzem krępym panem w meloniku z czarnymi wąsikami. Byli dziwnie podobni do siebie. Jeśli prawdą jest, że długoletnie współżycie polega na wzajemnym ograbianiu się z właściwości, to pan i pies napewno przywłaszczyli sobie wzajemnie ruchy, mimikę—ba, nawet upodobnili siebie wyglądem. Tyle wypadków przeżyli razem, taki szmat życia przeszli — cóż więc dziwnego! A pies może być towarzyszem! I nie tylko na dalekiej północy, gdzie żyją psy konające na lodowej pustyni, ale i u nas też, trzeba tylko poszukać! Poznałem ich w zapadłej mieścinie M, gdzie czekałem na pociąg, wracając w niedzielę z nart. Kino „Sztuka“ dawało jako nadprogram „Mefisto i matematyczny pies“. Pod zdjęciem pana w meloniku i foksika był napis: że ten pies umie liczyć jak człowiek. Po ckliwym filmie wchodzi na prowizoryczną scenkę Mefisto, kładzie cylinder na ziemi (oczywiście najpierw podściela królewskim ruchem chusteczkę) i gwiżdże jakąś melodię. Tanecznym krokiem wchodzi na scenę przybrany w olbrzymią czerwoną kokardę Myszka. Jako baletnica kłania się publiczności, wchodzi do cylindra, staje na dwóch łapkach i zaczyna się seans. „Ile jest 2 a 2“? pyta ktoś. Pies szczeka hau—hau—hau—hau cztery razy. „Ile wypiłem dzisiaj piw“? pyta jakiś zalany, hau—hau, osiem razy, i tak pół godziny odpowiada Myszka na pytania. Znam ten trick. Pies szczekał na każde niewidoczne dla publiczności uderzenie buta Mefista o scenę...

Kiedy po pół roku zobaczyłem ich w poczekalni kliniki, poznałem natychmiast. Tak to Mefisto i Myszka! Tylko że Myszka była gruba i okrągła, jak dynia. „Po co pan kryje dziesięcioletnią sukę?“ „Panie doktorze, chcieliśmy mieć potomstwo, to nasza kochana Myszka, proszę ją ratować“. Dwa dni trwa poród... Myszkę czuć było zapachem gnijących płodów... tętno było nitkowate. Uważałem za straconą... Mefisto płakał, kiedy badałem psa... Kiedy mu zakomunikowałem, że uważam Myszkę za straconą, szalał z bólu. „Moja żona kona w szpitalu na atak serca, Myszka musi żyć. Pan doktór dlatego nie robi „kajzersznytu“, bo ja nie mam czym zapłacić!“ Wiem jaki to ból, kiedy ktoś kochany umiera, a kochający myśli, że z braku pieniędzy na operację. Tłumaczę, może zrozumie, ale Mefisto tylko jedno: „proszę zrobić kajzersznyt, ja słyszałem, że pan doktór to umi, żona jest konająca...“ Co miałem robić, ratowałem raczej Mefista, niż Myszkę. Kiedy przeprowadzałem cesarskie cięcie, słyszałem jak Mefisto modlił się po rosyjsku w poczekalni... Gnijąca macica z trzema małymi leży w misce... jestem cały mokry. Zastanawiam się, czy wogóle to miało sens. Ale Myszka żyła.. żyła z tamponami, przez które sączyła się ropa. Oczywiście, że praktyczna medycyna nie uznałaby tego za możliwe, ja sam też nie — ale Myszka żyła. Przez trzy doby walczyła ze śmiercią. Ropy było coraz mniej. Mefisto co godzina przychodził. Dowiedziałem się, że żona leży ciężko chora w szpitalu w M. Po tygodniu przyszedł list pisany bardzo poprawną polszczyzną... „trapią mię po nocach niesamowite sny, w których widzę naszą kochaną Myszkę martwą. Błagam Pana Doktora o napisanie mi czy Myszka żyje. Zaklinam, jako konająca osoba, że wymagam tylko prawdy“. Odpisałem prawdę. Następnego dnia wpada Mefisto, że muszę zabrać Myszkę i jechać z nim do szpitala do M, bo żona chce się z Myszką pożegnać przed operacją. Nie lubię być świadkiem takich scen. Mam dość pracy i muszę pilnować kliniki. Dzwonię do doktora K., który leczył niedawno setera u mnie, czy to prawda, bo przecież w jego szpitalu leży pani M., Tak to prawda, miała atak kamicy nerkowej, a teraz nagle przyłączyła się przepuklina. Musi być natychmiast operowana. Czekają na przyjazd z Myszką, bo inaczej nie pozwala sobie dać narkozy... Co robić! Biorę Myszkę do koszyka, owijam bandażami, daję zastrzyk nasercowy: no Myszka, żebyś mi podczas tej sceny tylko nie kiwnęła...

...Cicho na palcach wnosi Mefisto do łóżka jakiejś bardzo pięknej pani. Mimo wynędznienia poznać, że kiedyś była pięknością... Lekarze przeklinają, co jest znakrem wzruszenia... Mefisto wyje, Myszka poszczekuje. Zabierają wkońcu na operację... Jestem zziębnięty i wycieńczony. W pokoju lekarza siedzę z Mefistem, który opowiada jak byli bogaci, jak był baronem rosyjskim, jaką pięknością była żona... Chwilę wloką się, jak pies z kulawą nogą... Czekamy na wynik operacji. Wpada lekarz! „No kolego, udało się nam wszystko dobrze“. Mefisto bierze Myszkę i mówi: „Ona żyje tylko dlatego, że ty żyjesz; bierze koszyk i wchodzi do pokoju operowanej... Po trzech tygodniach byli u mnie wszyscy troje...

Szczegółowe wyniki oceny psów na pokazie w Toruniu w 1937 r.

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
Pointery, grupa A. *)								
1	„Lord", W. Bakierowski	b. dobry	1	—	—	—	—	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie, nagroda Pointer Klubu
3	„Irokez", W. Wattson	„	2	—	—	—	—	Medal srebrny Klubu Kynologów (K. K.)
4	„Splendor Kira", W. Wattson	b. dobra	—	1	—	—	1	
2	„Boy", W. Bakierowski	b. dobry	—	2	—	—	—	
Setery angielskie, grupa A.								
5	„Saba", por. Kopiec	b. dobra	—	1	—	—	1	
Setery irlandzkie, grupa A.								
7	„Tuman", S. Karski	doskonały	1	—	—	—	1	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie, nagroda Seter Klubu, medal złoty T. H. P. M.
Grupa B. *)								
8	„Mars", F. Matuszewski	b. dobry	2	—	—	—	—	Medal bronzowy K. K.
Setery gordony, grupa A.								
9	„Spok", W. Przysiecka	b. dobry	1	—	—	—	—	
Wyżły niemieckie, grupa B.								
10	„Don", St. Cymerman	doskonały	—	1	—	—	—	Medal bronzowy T. H. P. M.
87	„Trop", T. Waluś	dobry	—	2	—	—	—	
Springer spaniele, grupa B.								
11	„Aza", J. Nowak	niedostat.						
Cocker spaniele, grupa B.								
12	„As", E. Rodewald	b. dobry	—	1	—	—	—	
Gryffony (myśl.), grupa B.								
13	„Hektor", W. Śliwiński	dobry	—	1	—	—	—	
14	„Negus", F. Wesołowski	niedostat.						
Jamniki, grupa A.								
15	„Lump von der Echatz", T. Filzermann	doskonały	1	—	—	—	—	Medal złoty K. K., medal srebrny T. H. P. M.
Grupa B.								
16	„Miki", Z. Kabzińska	dobra	2	—	—	—	—	
Charty, grupa A.								
17	„Lord von Burgtor", I. Stylerówna	b. dobry	—	1	—	—	—	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie medal srebrny
Grupa B.								
19	„Iwona", H. Zapałowska	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal bronzowy K. K.
18	„Zaza", J. Wytykowa	dobra	2	—	—	—	—	
Airedale-teriery, grupa A.								
20	„Smyk", W. Matula	b. dobry	1	—	—	1	1	Medal srebrny K. K.
Foksteriery ostrowłose, grupa A.								
22	„Renaissance of Remarkable", hod. „Poliemja"	doskonała	1	—	—	1	—	Puchar Prezydenta m. Torunia za najlepszego psa wystawy, wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie, Certyfikat na Championat.
23	„Stubby of Maryland", hod. „Poliemja"	b. dobry	2	—	—	—	—	
88	„Kity", mjr. Kolbe	dostateczna	—	1	—	—	—	
Kerry Blue teriery, grupa A.								
24	„Downsview Decoction", hod. „Poliemja"	doskonały	1	—	—	1	—	Medal złoty K. K.
Bedlington teriery, grupa A.								
25	„Pauley's Risette", hod. „Poliemja"	b. dobra	1	—	—	—	—	
Blenheim spaniele, grupa A.								
26	„Comtess v. der Lautenburg", K. Stienss	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal bronzowy K. K.

*) grupa A oznacza, iż psy posiadają rodowody, grupa B — że nie posiadają.

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
Owczarki polskie podhalańskie, grupa A.								
29	„Wierch", A. Kaczmarczyk	b. dobry	1	1	—	—	—	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie, Plakieta P. Z. H. P. R., Medal srebrny Pom. Izby Rolniczej
30	„Tatra", J. Klemczyński	dobra	2	—	—	—	1	
Owczarki niemieckie, grupa A.								
34	„Cula von Haus Suto", H. Sutorowski	b. dobra	1	—	—	—	1	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie. Medal srebrny K. K.
38	„Tarzan z Zamku Dybów", T. Żydowicz	dobry	2	—	—	—	—	Medal bronzowy K. K.
32	„Tessar vom Schloss Dybów", W. Schwenkgrub	dobry	3	—	—	1	3	Medal bronzowy K. K.
33	„Aza", A. Kurowski	dobra	5	—	—	2	5	Medal bronzowy K. K.
39	„Tref", T. Fnerlich	dobry	—	2	—	—	4	Medal bronzowy K. K.
31	„Fasold", Z. Kowalski	dostat.	9	—	—	—	—	
Grupa B.								
48	„Dżek", Dr. Drabarek	dobry	4	1	—	—	—	Medal bronzowy K. K.
50	„Tarzan", H. Szady	dostat.	—	5	—	—	—	
45	„Dodo", N. Jaugsch	„	6	—	—	—	—	
51	„Lord", G. Rausch	„	7	—	—	—	—	
46	„Kora", A. Borowski	„	8	—	—	—	—	
43	„Black", J. Krzysztofowicz	„	10	4	—	—	—	
40	„Smok", A. Angowski	„	11	—	—	—	6	
44	„Giga", L. Kryszczyński	„	—	3	—	—	—	
41	„As", E. Szytniewskt	„	—	6	—	—	7	
47	„Lord", E. Maszewski	niedostat.						
49	„Nora", A. Zawiślewski	„						
Dobermany, grupa B.								
53	„Lady", J. Ziombak	b. dobra	1	—	—	—	1	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie. Medal bronz. Pom. Izby Rolniczej
54	„Dżek", hr. Łoś	dobry	2	—	—	—	2	Medal bronzowy K. K.
52	„Pim", E. Rodewald	„	—	1	—	—	—	
Boksery, grupa B.								
56	„Murzyn", H. Różkowski	dostat.	—	1	—	—	—	
Owczarki belgijskie, grupa A.								
57	„Julet du M-me Bos", Hr. L. v. Alvensleben	dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny K. K.
Owczarki staroangielskie, grupa B.								
58	„Boj", Jan Łysakiewicz	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal złoty K. K.
Owczarki węgierskie, grupa A.								
59	„Basia", Z. Jenike	b. dobra	—	1	—	—	—	Medal srebrny K. K.
60	„Miś", Z. Jenike	dobry	—	2	—	—	—	
Bernardyny, grupa B.								
63	„Bary", J. Studziński	dobry	1	—	—	—	—	
62	„Bryś", M. Płocka	dostat.	2	—	—	—	—	
64	„Leda", R. Odejewski	„	3	—	—	—	—	
65	„Juno", E. Bleck	„	3	—	—	—	1	
92	„Nero", F. Dejewski	„	5	—	—	—	—	
61	„Leo", F. Trojan	„	—	1	—	—	—	
66	„Bary", E. Bleck	„	—	2	—	—	2	
Dogi, grupa A.								
90	„O'key", St. Łukaszewicz	b. dobry	—	1	—	—	1	Wstęga „Zwycięzcy Wystawy" w swej rasie, medal srebrny
67	„Fafnir", Engel	„	1	—	—	—	2	Medal srebrny K. K.
Grupa B.								
73	„Lord", Ł. Leśniewicz	dostat.	2	—	—	—	—	
70	„Radża", P. Billert	„	3	—	—	—	—	
72	„Haras", H. Regel	„	4	—	—	—	—	
71	„Lord", Jakimow	niedostat.						
91	„Cezar", J. Hennig	„						
Buldogi angielskie, grupa B.								
75	„Dżyngis-Chan", M. Jarmułowiczowa	dostat.	1	—	—	—	1	
Szpice, grupa B.								
76	„Tutuś", B. Jankowska	dobry	1	—	—	—	—	

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
Buldogi francuskie, grupa A.								
77	„Dorley v. Kissingen", Dr. E. i J. Schwartzowie	b. dobry	1	—	—	1	—	Medal złoty K. K.
Pekińczyki, grupa A.								
79	„Bushy", Hr. L. v. Alvensleben	b. dobry	1	—	—	—	—	Puchar starosty Krajowego Pom.
Pinczerki maltańskie, grupa B.								
81	„Puszek", E. Rodewald	dobry	1	—	—	—	—	
Pinczerki karłowate gładkowłose (ratlerki), grupa B.								
85	„Laluś", J. Sobolewska	dobry	1	—	—	—	—	
83	„Amorek", L. Kopf	„	2	—	—	—	1	
86	„Giga", H. Dubiecka	„	3	—	—	—	2	

Sprawozdanie z Wystawy Psów Rasowych na Targach Wschodnich we Lwowie

w dniach 12 i 13 września 1937 r.

Jakkolwiek sprawę Wystawy Psów w r. b. poruszono już na Walnym Zebraniu członków Oddziału, to jednak ostateczną decyzją, co do celowości jej urządzenia, oraz jej organizację, pozostawiono nowo obranemu wydziałowi. Decyzja zaś nie była łatwą, bo wprawdzie wystawy w latach ubiegłych były raczej udane, to jednak, jeżeli chodzi o wystawę w roku 1936, brak boksów dał się tak dotkliwie odczuć zarówno wystawcom jak i organizatorom, że postanowiono urządzić wystawę jedynie w wypadku gdy zaistnieje możliwość dysponowania odpowiednią ilością takowych. — Pertraktacje zaś o pokrycie znacznych kosztów budowy kojców z Zarządem Targów Wschodnich, współdziałających w urządzeniu wystawy, przeciągnęły się o tyle, że w sierpniowym numerze „Łowca" nie można było jeszcze podać konkretnego ogłoszenia, lecz tylko wzmiankę o mającej się odbyć wystawie. Dzięki jednak usilnym staraniom wydziału oraz zrozumieniu jakie okazał Zarząd Targów Wschodnich i za pokryciem części kosztów budowy w kwocie zł 320 uzyskaliśmy 100 boksów, które już w przeddzień wystawy stały częściowo do dyspozycji wystawców. Dysponując pomieszczeniami, ustalono termin wystawy na dzień 12 i 13 września, co łaskawie i bezinteresownie opublikowały Redakcje następujących czasopism „Mój Pies", „Łowiec", „Łowiec Polski", „Rolnik" i „Drób Polski". — Duże zrozumienie okazały również Redakcje Ekspresu Wieczornego i Chwili, zamieszczając w przeddzień wystawy obszerne komunikaty co w dużej mierze wpłynęło na frekwencję publiczności. Nie brakło również komunikatu radiowego i reklamy ulicznej w postaci futurystycznego foksa, paradującego ulicami na dachu taksówki. — Program wystawy dzięki uprzejmości szeregu lokali i sklepów pojawił się za szybami wystawowymi. Karty zgłoszeń psów na wystawę wydawano oraz wysyłano na żądanie, a ponadto rozesłano je wystawcom z lat ubiegłych. Wystawcom wydawano względnie rozsyłano programy. — Opłata od pierwszego zgłoszonego psa wynosiła 3 zł. (dla członków Związku 1,50 zł.) dla każdego następnego zł. 1,50, za miot szczeniąt bez względu na ich ilość zł. 1,50. — Dla każdej rasy psów zgłoszonych przez jednego wystawcę przeznaczano jeden boks z tym jednak, że bezwzględnie unikano ich przepełniania. Boks dodatkowy przydzielano na żądanie za opłatą zł. 8. — Boksy ponumerowano od 1 do 100, a uwzględniając wygodę zwiedzających obdzielano psy podwójnymi (identycznymi) numerami, z których jeden pies nosił na obroży – drugi przybijano do boksu przezeń zajmowanego. Stosownie do zapodań programu wystawa rozpoczęła się w niedzielę 12-go o godzinie 8 mej i trwała do poniedziałku 13-stego września wieczorem. Projektowany na 14/9 pokaz tresury psów myśliwskich w terenie nie odbył się z powodu braku zgłoszeń. Program Wystawy obejmował ocenę psów, która odbywała się równocześnie na 4-rech ringach. Rolę sędziów przyjęli łaskawie Panowie: Prof. Dr. Teodor Marchlewski, M. Trybulski, Nadkom. P. P. Grimm, a także i S. Stachiewicz (nie wiadomo z jakiego tytułu, gdyż w myśl Statutu Kolegium Sędziowskiego § 3 godność sędziego nadaje na wniosek Kolegium Sędziowskiego Międzyklubowy Komitet Kynologiczny, a takowy decyzji jeszcze nie powziął — przyp. red.), oceniając psy użytkowe i do stróżowania oraz psy pokojowe (Trybulski), psy myśliwskie (Marchlewski), psy służbowe (Grimm), buldogi francuskie (Stachiewicz). P. Z. H. P. R. w Warszawie ofiarował do dyspozycji Komitetu Wystawy 3 medale złote, 3 srebrne, oraz 3 brązowe. Ponadto nagrodę w postaci pięknego puchara dla najlepszego owczarka podhalańskiego zgłosiła Redakcja czasopisma „Mój Pies" w Warszawie. Równie piękny pucharek ofiarował dla najlepszego buldoga francuskiego (przy konkurencji co najmniej 5-ciu psów) S. Stachiewicz. Na 149 zgłoszonych psów (nie licząc szczeniąt) doprowadzono na teren wystawy 142, z tych przedstawiono do oceny następujące:

Dział I.

Psy myśliwskie:

Pointery:

a) psy

3*) „Trop z pod Komarowej Góry“ — bardzo dobry — medal sr., wyst. Mgr. Al. Ulm. Sądowa - Wisznia.
4. „Trop“ — dobry, wyst. A. Ralski, Lwów.

b) suki

1. „Adua“ — nie oceniana jako mieszaniec, wyst. Fedorowski, Lwów.

Wyżły niemieckie krótkowłose:

a) psy

5. „As“ — doskonały — medal złoty, wyst. Prof. Dr. St. Gajewski, Lwów.
6. „Trop“ — bardzo dobry, wyst. Inż. M. Mikulski, Lwów.
„Dżek“ — bardzo dobry, wyst. Por. Rzewuski, Lwów.
„Dżim“ — dostateczny, wyst. Inż. J. Reiss, Lwów.

Wyżły niemieckie ostrowłose:

9. „Dżeri“ — doskonały, wyst. K. hr. Chodkiewicz, Młynów.
8. „Dari“ — dobry, wyst. M. Wolikowski.
10. „Trop“ — bardzo dobry, wyst. Al. hr. Chodkiewiczówna, Młynów.

Setery angielskie:

a) psy

12. „Grot“ — dobry, wyst. Faliszewski, Mszana — Dolna.

Griffony:

a) psy

7. „Kuba“ — bardzo dobry, wyst. Dr. W, Stesłowicz, Lwów.

b) suki

11. „Csibi“ — dobra, wyst. Janina Dominikowa, Lwów.

Spaniele:

Springery:

a) psy

14. „Mucky“ — dobry, wyst. W. Georgeon, Lwów.
19. „Fok“ — dobry, wyst. S. Błażejowska, Lwów.

a) suki

15. „Perełka“ — bardzo dobra, wyst. Inż. Orange, Lwów.
16. „Bella“ — dobra, wyst. K. Jędrzejewska, Lwów,

Cockery:

a) psy

17. „Rayo“ — bardzo dobry, wyst. Friedlander, Lwów.
„Ali-Bey“ — bardzo dobry, wyst. E. Popescu, Konsul Rumuński we Lwowie.
„Mos. Bill“ — bardzo dobry, wyst. jak wyżej.

b) suki

18. „Monah“ — doskonała, medal złoty, wyst. Dr. K. Jasiński, Rudno p. Zimna Woda.
20. „Alba“ — bardzo dobra, wyst. B. Dulębina, Lwów.

Jamniki szorstkowłose:

a) psy

22. „Tutus ze Świdnika“ — bardzo dobry, medal sr., wyst. Szcześniewski, Lublin.

Długowłose:

b) suki

24. „Lusia“ — dobra, wyst. Lidia Ancyferowa, Lwów.

Foksteriery szorstkowłose:

a) psy

25. „King“ — bardzo dobry, medal sr., wyst. Z. Bastgen-Hierowska, Lwów.
26. „Flot“ — bardzo dobry, wyst. E. Piotrowski, Lwów.
31. „Mike of Carthage“ — doskonały, wyst. Hod. P. R. Poliemia G. Syropowej, Warszawa.
32. „Stubby of Maryland“ — doskonały, wyst. jak wyżej.
34. „Crawley of Poliemia“ — bardzo dobry, wyst. jak wyżej.
29. „Lump“ — dostateczny, wyst. Z. i S. Dwornikiewicz, Brzuchowice.

b) suki

28. „Żola“ — dostateczna, wystawca jak wyżej.
30. „Renaissance of Remarkable“ — doskonała (cer. na Champ.), wyst. Hod. Psów Ras. Poliemia.
33. „Dorrit von Annofeld“ — bardzo dobra, wyst. jak wyżej.

Szkockie teriery:

a) psy

39. „Jolly Boy“ — doskonały, wyst. jak wyżej.
36. „Negus of Victoria“ — dobry, wyst. Stefan Wiktor, Załuż.

b) suki

36. „Gipsy of Victoria“ — bardzo dobra, medal srebr., wyst. M. Bełtowska, Lwów.
38. „Clarissa“ — bardzo dobra, wyst. Z. Hulimkowa, Lwów.

Charty syberyjskie długowłose:

a) psy

40. „Douglas“ — bardzo dobry, wyst. Z. Moszyński, Lwów.
41. „Rex“ — bardzo dobry, wyst. S. Kossowski, Jaworów.

b) suki

42. „Bimba“ — dobra, wyst. jak wyżej.

Angielskie krótkowłose:

b) suki

44. „Aza“ — dostateczna, wyst. M. Bem, Przemyśl.

Dział II.

Psy służbowe:

Owczarki niemieckie:

a) psy

„Handżar“ — bardzo dobry, medal srebr. wyst. Centr. Sz. Str. Gran. Rawa-Ruska.
„Hetman“ — dobry, wyst. jak wyżej

---

*) Cyfry oznaczają Nr. katalogu. Psy, które zostały zgłoszone po zamknięciu katalogu, figurują tu bez numeru.

„Hultaj" — bardzo dobry, wyst. jak wyżej
„Hermes" — dobry, wyst. jak wyżej
„Heban" — dobry, wyst. jak wyżej
„Harry" — dobry, wyst. jak wyżej
„Hektor" — bardzo dobry, wyst. jak wyżej.
51. „Iwo" — bardzo dobry, medal srb., wyst. H. Ciejko, Lwów.
45. „Burłak" — dostateczny, wyst. E. Hombesch.
46. „Berbeć" — dostateczny „ jak wyżej
47. „Burt" — dostateczny, wyst. jak wyżej
b) suki
„Hala" — dostateczna, wyst. Centr. Szkoła Straży Gran. w Rawie Ruskiej
„Hera" — bardzo dobra, wyst. jak wyżej
„Hara„ — dobra, wyst. jak wyżej
„Harfa" — bardzo dobra, wyst. jak wyżej
„Harda" — dostateczna, wyst. jak wyżej
50. „Diana" — dostateczna, wyst. E. Hombesch.

Airedale Teriery:

a) psy
53. „Dearling" — dobry, wyst. E. Jabłonowska, Dobrzany.
55. „Ramon" — bardzo dobry, wyst. E. Dogilewska, Lwów.
57. „Orbis" — bardzo dobry, wyst. M. Wiktorowa, Załuż.
63. „Altesse-Kadet" — doskonały, wyst. Inż. J. Dziatlik, Warszawa.
b) suki
52. „Muszka" — dobra, wyst. E. Jabłonowska, Dobrzany.
56. „Gejsza" — bardzo dobra, wyst. M. Wiktorowa, Załuż.

Dobermany:

b) suki
64. „Aza" — dobra, wyst. Rozalia Hrones, Lwów.

Boksery:

a) psy
65. „Castor" — dostateczny, wyst. F. Witkiewicz, Niżankowice.
66. „Grogog" — niedostateczny, wyst. jak wyżej
„Rigo" — niedostateczny, wyst. J. Halatin.
68. „Ajaks" — niedostateczny, wyst. Z. Leśniakowska, Lwów.
b) suki
67. „Małpa" — niedostateczna, wyst. Dr. M. Kułyk, Lwów.

Dział III.

Psy użytkowe i do stróżowania:

Polskie owczarki podhalańskie:

a) psy
71. „Juhas" — bardzo dobry, nagroda Redakcji „Mój Pies", wyst. J. Kozioł, Lwów.
72. „Zawrat" — bardzo dobry, wyst. jak wyżej
b) suki
69. „Baśka" — bez oceny (mieszaniec), wyst. Wiśniewscy, Lwów.
70. „Tatra" — dobra, wyst. Kozioł, J. Lwów.

Owczarki węgierskie (puli):

a) psy
„Mahur" — bardzo dobry, wyst. H. Uznańska, Rokitnica.
b) suki
„Suzi" — dobra, wyst. jak wyżej.

Dogi:

a) psy
76. „Mały" — niedostateczny, wyst. J. Pyrówna.
77. „Reks" — dostateczny, wyst. M. Strzygowska, Lwów.
78. „Prinz" — dostateczny, wyst. H. Baranowa, Lwów.
79. „Dżemp" — niedostateczny, wyst. M. Kuźniewiczowa, Lwów.
82. „Baszkir" — bardzo dobry, wyst. E. Hinel, Warszawa.
„Szlem" — dobry, wyst. J. Kolmer, Lwów.
b) suki
80. „Lady" — niedostateczny, wyst. A Towarnicka, Sichow.
83. „Lotti" — dostateczny, wyst. Inż. J. Stiksa, Lwów.

Bernardy:

a) psy
84. „Barry" — niedostateczny, wyst. Prof. Trawiński, Lwów.
85. „Joy" — bardzo dobry, wyst. Krystyna Bredy, Lwów.

Buldogi angielskie:

a) psy
88. „Boy" — dostateczny, wyst. Gergowich, j. Lwów.
b) suki
86. „Burza" — niedostateczna, wyst. Inż. Orange.
87. „Maona" — bez oceny (mieszaniec), wyst. J. Tyburzanka, Lwów.

Kerry Blue Teriery:

a) psy
91. „Downsviev Decoction" — doskonały (cert. na Champ.), wyst. Hod. Psów Ras. Poliemia Syropowa, Warszawa.
b) suki
90. „Carmen of Poliemia" — dobra, wyst. Lili Laskownicka, Lwów.

Irlandzkie Teriery:

a) psy
95. „Mameluk" — bardzo dobry, wyst. Admin. majątku Maszyce.

Sznaucery:

a) psy
96. „Bobby" — dobry, wyst. J. Bromilski, Lwów.
b) suki
97. „Baby" — dostateczna, wyst. jak wyżej
98. „Ledy" — dobra, wyst. Dr. Anna Rostowa, Lwów.
99. „Rina" — dobra, wyst. B. Ordża-Hałacińska.

Sealyham teriery:

b) suki
101. „Dixie am Hohenwarth" — doskonała, (cert. na Champ.), wyst. Hod. Psów Ras. Poliemia, G. Syropowa, Warszawa.

Pudle:

b) suki
100. „Rena" — dobra, wyst. K. Różanowski, Lwów.

Dział IV.

Psy pokojowe.

Pekińczyki:

a) psy

109. „Chucklis“ — dobry, wyst. D. Seipowa, Kraków.
101. „Andrew“ — doskonały, wyst. D. Seipowa, Kraków.
115. „Fu Chuan of White Cottage“ — b. dobry, wyst. Jasieńczyk Zbrożkowa, Rudki.
116. „Chin Jen of White Cottage“ — dobry, wyst. jak wyżej
117. „Chin of Cathey“ — bardzo dobry, wyst. jak wyżej

b) suki

111. „Lalusia“ — dobra, wyst. Pirogowska, Lwów.
112. „Tiki“ — niedostateczna, wyst. Mgr. J. Kołodziej, Lwów.
114. „Chin Wutip of Cathay“ — doskonała, wyst. Jasieńczyk Zbrożkowa, Rudki.
118. „Bah Shing of White Cottage“ — bardzo dobra, jak wyżej

Japończyki:

a) psy

119. „Pecky“ — bardzo dobry, wyst. Dr. J. Grob, Lwów.

Maltańczyki:

b) suki

120. „Mimi“ — dostateczna, wyst. K. Czerwiński, Lwów.

„Bally“ bez oceny (mieszaniec), wyst. Irena Kawska, Synowódzko Wyżne.

Buldogi francuskie:

a) psy

121. „Bil“ — bardzo dobry, (medal srebrny), wyst. Dr. K. Atlas, Lwów.
122. „Tomasz“ — bardzo dobry, (puchar), F. Daszkiewiczowa, Lwów.

„Gustaw“ — dobry, wyst. Z. Czarkowska, Lwów.

„Sepi“ — niedostateczny, wyst. Kap. M. Grabowski, Lwów.

b) suki

„Csibi“ — bardzo dobra, wyst Rotm. W. Mirny, Lwów.

Psy afrykańskie.

a) psy

„Reks“ — bardzo dobry, wyst. St. Scibcrowa, Lwów.

Nieoceniono z powodu nie osiągnięcia wieku i karmienia szczeniąt i tp. 26 psów.

Dzięki pięknej jesiennej pogodzie — publiczności około 6 tysięcy. Począwszy od 12 godziny w niedzielę niemal bez przerwy przez oba dni Wystawy odbywały się popisy tresury psów służbowych, urządzane przez Zakład Tresury Psów Służbowych w Rawie — Ruskiej

Transakcyj handlowych zawarto mało — ceny niskie.

ZE STOWARZYSZENIA HODOWCÓW PSÓW POLICYJNYCH NA ŚLĄSKU.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Rybniku urządziło w dniu 5 września 1937 r na boisku klubu sportowego T. S. 20 popisy psów rasowych połączone z pokazami. Mimo niesprzyjającej pogody na boisku zebrała się bardzo licznie publiczność nie tylko z powiatu rybnickiego, ale prawie ze wszystkich powiatów wojew. śląskiego, co świadczy o wielkim zainteresowaniu publiczności hodowlą i wychowaniem psów użytkowych.

W popisach wzięło udział 10 psów służbowych, będących własnością członków Stowarzyszenia. Na program składały się ćwiczenia posłuszeństwa pojedyncze, grupowe oraz znaki—chodzenie psa przy rowerze, wchodzenie i schodzenie po drabinie, skoki przez różne przeszkody z ciężarkami i bez ciężarków, skoki wzwyż i w dal, warowanie przedmiotu i dziecka, wyszukiwnie przedmiotu, praca przy figurancie, przesyłanie meldunków z przeszkodami w masce, praca psa sanitarnego oraz wiele innych i bardzo ciekawych wystąpień sportowych.

Kierownictwo tej imprezy znajdowało się w rękach przodownika Drozdowskiego doświadczonego hodowcy, to też popisy te wypadły ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, która hucznymi oklaskami wynagradzała znakomicie występujące psy oraz ich przewodników.

Prócz publiczności przybyło 50 hodowców z psami rasowymi, które poumieszczano w praktycznych przedziałkach na czystych trawnikach. Przeciętny ogół tych piesków stał na wysokim poziomie. Pod względem liczebnym stały teriery, pochodzące z hodowli sportowej p. Lamli z Knurowa. Niebywale imponujące wrażenie zrobiły bernardyn i kuwasz (owczarek węgierski) należące do p. Stampego, dzierżawcy domeny w Szerokiej, członka Stowarzyszenia w Rybniku. Znawcy tych ras oświadczyli, że wyżej wymienione okazy psów nie znajdują w ich rasach pod względem standartowej budowy i kondycji żadnej poważnej konkurencji krajowej. Bardzo ładną grupę składającą się z trzech naprawdę doskonałych owczarków niemieckich zareprezentowali pp. Dziadek, Bejga i ks. Pojda Życzyć należy, aby hodowców tak świetnie zbudowanych psów było więcej, z czego pożytek pozostałby dla służby publicznej.

Bardzo dobrą była też suczka zarodowa owczarek niem. należąca do p. Raczka z Orzepowic. Efektownie wyglądały imponujące w prawidłowej budowie oraz oryginalnej maści 2 dogi arlekiny—suczka p. Szamszy, i pies p. Stefańskiego z Rybinka.

Wyróżniły się poza tym dwie śliczne parki szkockich terierów z Katowic, jedna należąca do p. Hornowej, a druga do p. Marcinkowskiej z Katowic.

Również z Katowic przybył inż. Feuer z 5 mies. airedale-terierem. O ile piesek ten „dotrzyma", co obiecuje już obecnie, to po osiągnięciu swej pełnoletności należał będzie do najlepszych swej rasy. Nie można nie wspomnieć o pięknej i ruchliwej welsh-terierce chlubiącej się rodzicami, noszącymi najwyższe tytuły w hierarchii psiarskiej. Suczkę tą przedstawiła p. Eichornówna z Katowic.

Rybnik był godnie reprezentowany bardzo ładnymi i modnymi pieskami domowymi, a w szczególności terierka p. dr Głowińskiego, pekińczyk p. dr Reginka i maltańczyk p. Wranika z Rybnika. Wszystkie pieski po skończonych popisach przedefilowały przed zainteresowaną publicznością i zakończyły imprezę.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Janowie urządziło w dniu 12. IX. 1937 r. o godz. 14 na boisku K. S. w Brzezince koło Mysłowic popisy psów policyjnych, w których wziąło udział 15 psów. Na program składało się 15 punktów, z których wyróżnić należy „uwolnienie okradzionego z więzów, napad rabunkowy na kasjera i udaremnienie go przez psa, obezwładnienie napadających bandytów przez patrolującego psa oraz skok przez palącą się przeszkodę. Reszta punktów wymieniona została w sprawozdaniu Stowarzyszenia rybnickiego. Cały zespół psów był należycie wyćwiczony tak, że po każdym pokazie zebrana publiczność rzęsiście wynagradzała swego aktora oraz jego wychowawcę. Na wyróżnienie zasługuje pies, który z wielką umiejętnością uwolnił okradzionego z więzów.

Egzaminy konkursowe.

Staraniem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych odbyły się w niedzielę dnia 26. IX. 1937 r. w Chorzowie egzaminy psów policyjnych i zarazem pierwsze zawody okręgowe o mistrzostwo województwa śląskiego. Do zawodów stanęło 5 najlepszych psów, dwa z oddziału w Chorzowie a trzy z oddziału w Wielkich Hajdukach. W ogólnej klasyfikacji pies owczarek „Bil" p. Groszka otrzymał I nagrodę, pies owczarek „Algo" p. Skowronka z Chorzowa — II nagrodę, suczka „Gera" owczarek p. Szlajmera z Wielk. Hajduk — III nagrodę. Suczka „Grila" własn. p. Kuczewicza z Wielkich Hajduk uzyskała czwarte miejsce i suczka „Cita" własn. p. Lehmanna z Wielkich Hajduk otrzymała 5 miejsce. Jako sędziowie występowali p. Model, Bąk i Dziwnik, którzy oceniali poszczególne prace bardzo ostro lecz sprawiedliwie, przez co zyskali sobie uznanie hodowców i publiczności.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Tarnowskich Górach urządziło w dniu 5 IX. 1937 r. egzamin, do którego stanęło 7 psów. Jako sędzia występował p. Czech Józef z Łazisk. W ogólnej ocenie pies owczarek „Brok" przy egzaminie ochronnym uzyskał ocenę znakomitą, pies „Rolf" własn. p. Korzeniowskiego uzyskał ocenę b. dobrą, pies „Drol" brodacz monachijski, p. Forsta uzyskał ocenę znakomitą, pies owczarek „Hari" — ocenę b. dobrą, suczka „Alfa" własn. p. Kohna, pies „Rex" wł. p. Kowolika uzyskały ocenę dobrą, pies „Negus" wł. p. Kozłowskiego i suczka „Neli" wł. p. Ferdina uzyskały ocenę dostateczną.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie urządziło w dniu 20 sierpnia 1937 r. w Dolinie Szwajcarskiej w Chorzowie egzamin na psa ochronnego i egzamin wstępny. Sędziował p. Karol Model, wytrawny kynolog.

W ogólnej klasyfikacji pies „Bil" wł. p. Groszka zdobył ocenę znakomitą, zaś pies „Albo" wł. p. Skowronka — ocenę b. dobrą przy egzaminie na psa ochronnego. Pies „Asta" wł. p. Gabora przy egzaminie wstępnym zdobył ocenę b. dobrą.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Wielkich Hajdukach urządziło w dniu 9 i 10.X 1937 r. egzaminy. Sędziował p. Polczak. W dniu 9.X b. r. stanęło 5 owczarków do egzaminu wstępnego. Wynik b. dobry, uzyskał pies „Ali" własn. p. Mandryka Józefa z Wielk. Hajduk, ul. Rymera 7, oraz pies „Lord" własn. p. Juraszka Karola. Postęp dobry uzyskały pozostałe psy.

W dniu 10.X b. r. do egzaminu psa ochronnego. stanęły dwa psy, z których suczka „Helga" własn. inż Kamińskiego złożyła egzamin z postępem b. dobrym, zaś suczka „Nora" własn. p. Komandzika — z postępem celującym.

W dniu 7 XI 1937 r. odbędą się egzaminy na psa ochronnego i wstępne w Chorzowie, urządzane przez miejscowe Stowarzyszenie.

Ponadto w czasie późniejszym Stowarzyszenie Hodowców Psow Policyjnych w Janowie przeprowadzi egzaminy wstępne.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Siemianowicach urządziło w dniu 26. IX. 1937 r. w parku „Pszczelnik" w Siemianowicach imponujące popisy psów policyjnych. Szczegółowe opisy tych popisów umieszczone zostaną w przyszłym sprawozdaniu.

Zatwierdzone nazwy hodowli przez Stow. Hod. Psów Pol. na Śląsku.

1	*„Biały Staw"*	Horaczek Antoni, Katowice ul. Piłsudskiego 5.
2	*„Policja Śledcza"*	Bąk Alfons, Katowice ul. Poniatowskiego 15.
3	*„Las Cygański"*	Lasota Oswald, Mikuszowice Śl. 134. koło Bielska
4	*„Park Hutniczy"*	Pratsch Ryszard, Chorzów I. ul. Piastowska 2.
5	*„Załęzka Hałda"*	Zmigrod Szymon, Katowice ul. Szopena 2.
6	*„Nowe Hajduki"*	Smaga Fryderyk, Chorzów I. ul. Wolności 83.
7	*„Wzgórze Kościuszki"*	Szkoła układania (tresury) psów ochronnych i pol. oraz hodowla psów rasowych, Katowice, ul. Karbowa 46.
8	*„Chliszgród"*	Gold Elly, Bielsko, Olszówka Dolna 28.
9	*„Park Kościuszki"*	Cohn Benon, Katowice, ul. Lisieckiego 15.
10	*„Opoka Śląska"*	Brandt Alojzy, Katowice, ul. Plebiscytowa 32.

Z Klubu Kynologów w Toruniu.

Z Klubu Kynolog. w Toruniu otrzymaliśmy poniższe sprostowanie.

Uprzejmie prosimy o sprostowanie notatki podanej w „Odpowiedziach Redakcji“ w Nr. 9 str. 16 „Mojego Psa“ p. St. Andrzejewskiemu ze Stryja. Klub Kynologów w Toruniu liczy 170 członków.

Z poważaniem
Dr. Eugeniusz Schwartz, prezes.

Z przyjemnością zamieszczamy to sprostowanie i cieszymy się z rozwoju Stowarzyszenia. Podaliśmy, że ilość członków Stowarzyszenia nie przekracza 100 osób na podstawie sprawozdania P. Z. H. P. R. za rok 1936 gdzie podano. iż ilość członków w Oddziałach we Lwowie i Toruniu wynosi razem 85 osób.

Od Administracji.

Przepraszamy PP. nowoprzybyłych Prenumeratorów, oraz osoby otrzymujące z przydziału bezpłatne numery „Mojego Psa“ za niedostarczenie zeszytów za m-c październik z powodu wyczerpania nakładu. Numery te zostaną rozesłane po ukazaniu się drugiego nakładu.

* * *

Rozpoczęliśmy wysyłanie upomnień do naszych P.T. Abonentów w sprawie zaległej prenumeraty.

Czujemy się w obowiązku nadmienić, że wszystkim P. T. Prenumeratorom naszym, którzy nie uregulują należności włącznie z abonamentem za miesiące ubiegłe, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Administracja.

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł.	8.—	półrocznie zł.	4.50
kwartalnie zł.	2.50	zmiana adresu gr.	50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami

rocznie zł.	6.—	półrocznie zł.	3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10.

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowany w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice 10 zł.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5. tel. 4 25-73. Konto P.K.O. 98-98.

NEUMAN & TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU